Nr. 152. Kraków, piątek 6 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 96/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 148 czasopisma „Naprzód“ z dnia 2 czerwca 1902 artykuł pod tytułem: **„Szykanowanie porucznika Mattachicha“** cały, strona 2, łam 3, zawiera znamiona występku z art. IV. ustawy z 17/12 1862 N. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez niezgodne z prawdą przedstawianie usiłuje pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie samoistnemu oddziałowi tejże, mianowicie zaś przeciw zarządowi zakładu karnego wojskowego w Möllersdorf z powodu jego zarządzeń służbowych.
Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 4 czerwca 1902. Morelowski.

KRWAWE DNI CZERWCOWE WE LWOWIE.

Kto winien?

Komisarz Wenz usprawiedliwia się. Dzienniki lwowskie („Wiek nowy“, „Nowy głos polski“, „Dziennik polski“ i inne) zamieszczają komunikat, który ma wykazać, że nie na policyę, lecz na wojsko spada wina za wypadki. Komunikat ten brzmi:

„Pierwsza szarża huzarów miała miejsce o godzinie pół do dwunastej. Gdy huzarzy przebiegli plac do około, komisarz Wenz, zaskoczony gwałtownością ataku, wstrzymał huzarów, ci jednak, obrzuceni kamieniami, rzucili się bez komendy w tłum po raz drugi. P. Wenz powstrzymał ich powtórnie i widząc, że plac został opróżniony, dla uniknięcia dalszych zajść, wydał im rozkaz do cofnięcia się. Ten oddział huzarów nie strzelał. O godzinie 12 zaczęły się ponownie ekscesy, a na miejsce wysłano inny oddział huzarów, ze starszym komisarzem Kropaczkiem, oraz piechotę. Huzarzy, obrzuceni kamieniami, wyprzedzili komisarza i rozpoczęli akcyę na własną rękę. Od tej chwili nastąpiło strzelanie“.

Prawdziwość powyższych twierdzeń mogłoby stwierdzić surowe i sumienne śledztwo. P. Wenz opowiada, że był zaskoczony gwałtownością ataku huzarów. Dlaczego jednak nie wyjaśnia, z jakiego powodu kazał wogóle huzarom pędzić w tłum? Dlaczego nie usłuchał przedstawień dziennikarzy? Naturalnie, skoro się już raz rozpętało namiętności nieszczęsnym rozkazem do ataku, trudno je było potem okiełzać. Huzarzy hulali, a p. Wenz opuścił plac Strzelecki...

Jeżeli, jak zapewniał pan Körber, będzie przeprowadzone surowe i sumienne śledztwo, w sprawie zajść lwowskich, wówczas będą zapewne ukarani przykładnie ci, którzy swoją zbrodniczą lekkomyślnością wywołali straszne zajścia.

Jaki obrót przybierze śledztwo wojskowe przeciwko huzarom, którzy strzelali i atakowali na własną rękę ludność, nie wiadomo. Procedura karna w wojsku jest niestety tajna...

Organ hr. Pinińskiego o policyi i huzarach.
„Gazeta narodowa“ pisze w numerze z d. 5 czerwca:

„niewłaściwem było oczyszczanie ulic przez szwadron huzarów, dokonywane w ten sposób, że huzarzy rozwinąwszy się w linię wszerz całej ulicy, od domów do domów, poprzez ulicę i oba trotuary, pędzili kłusem naprzód i to ulicami, na których żadnego zbiegowiska proletaryatu nie było, a jedynie uwijali się, hałasując wyrostki i stawały gromadki osób, zaciekawionych i zaniepokojonych tem, co się w mieście dzieje. Publiczność, idąca najspokojniej trotuarem, z przerażeniem musiała uciekać przed huzarami, co było tem trudniejsze, że bramy kamienic były przeważnie po godz. 7 wieczorem przymknięte.

Widocznie, że niektórzy funkcyonaryusze skutkiem silniejszego fizycznego zmęczenia tracili panowanie nad sobą i dawali się unosić krwistości i roznamiętnieniu, zapominając, że pierwszym obowiązkiem wszystkich funkcyonaryuszów władzy powinno być panowanie nad sobą i powaga“.

Do tej ostrej krytyki postępowania wojska i policyi mielibyśmy mało-co do dodania. Szkoda tylko, że hr. Piniński nie zacytował telefonicznie artykułów swego „lejborganu“ p. Körberowi, celem zużytkowania ich w parlamencie.

Sensacyjne odkrycie. Właściwa przyczyna rozruchów.

Poseł Teofil Merunowicz odkrył właściwą przyczynę rozruchów lwowskich. Dowiedział się o niej w Wiedniu i ogłasza ją w „Gazecie narodowej“:

„Chcąc być wiernym sprawozdawcą, zanotować muszę pogłoskę, jaka tu doszła do Lwowa, że właściwym sprawcą rozruchów, jest jeden z „wodzów“ socyalistów lwowskich, który utracił synekurę w Kasie chorych swojego fachu. Zażądać on miał takiej samej synekury od magistratu, a gdy magistrat z łatwych do zrozumienia powodów takiej synekury dać mu nie chciał, miał on odgrażać się:

— Poczekajcie, zobaczycie co ja potrafię we Lwowie zrobić!“

Pan Merunowicz nie wie wprawdzie, ile prawdy w tej opowieści, dodaje jednak, że „w każdym razie“ (tj. i wtedy, gdy jest kłamliwą!) „rzuca ona charakterystyczne światło na źródło zamieszek“. Cały Merunowicz ze swoją głęboką inteligencyą i rozległą etyką przebija się z tej jednej notatki.

Nie koniec jednak na tem. P. Merunowicz odkrywa, że zorganizowała się tajna spółka agitatorów przewrotowych do wywoływania rozruchów. Oto, co pisze:

„Zaczęło się na uniwersytecie od bicia pedelów i wyrzucania profesorów, potem przeszła akcya na politechnikę, w szkoły średnie, a wreszcie w tłumy robotnicze. Bójka w „Narodnym Domu“ pomiędzy narodowcami i moskalofilami z okazyi zgromadzenia Towarzystwa Michała Kaczkowskiego, jest także jednym z akordów w tej piekielnej muzyce. Wszystkiemi temi awanturami radykalno-polskiemi, radykalno-ruskiemi, radykalno-socyalnemi itd. kieruje jedna i ta sama ręka spółki wywrotowych agitatorów“.

Zniszczyć tę spółkę — woła kapral komitetu centralnego — a będzie w kraju spokój. Sposób tani i łatwy, godny opatentowania. Dziwna rzecz: p. Merunowicz czyni takie genialne odkrycia, mimo, że posiada pod czaszką (prosimy jednak czytelników o dyskrecyę!) tylko móżdżek mały, nawet bardzo mały.

Pogrzeb górników.

Borysław, 3 czerwca.

Ze wszystkich stron nadciągają żałobni goście; od południa zastanowiony ruch fabryczny, odświętnie odziani górnicy i robotnicy, kobiety, chłopi cisną się do magazynu, gdzie złożono szesnaście trupów.

Straszny widok. Leżą po ośmiu w dwu rzędach, z kształtu tylko podobni do ludzi. U głów stoją siostry, matki, żony; jedne patrzą panuro i tylko tłumione konwulsyjne drganie wstrząsa niemi od czasu do czasu. Inne, klęcząc, zawodzą, targają włosy z rozpaczy, ślą skargi i modły, pełne rozdzierającego bólu, w niebiosy. Zorganizowani robotnicy zbierają się w lokalu stowarzyszenia i mimo nawalnego deszczu, wyruszają z czerwonym sztandarem, przesłoniętym czarną krepą, czwórkami do domu żałoby.

Tam zebrały się nieprzejrzane tłumy. O g. 6-tej ze wszystkich fabryk odezwały się trąby i świstawki, księża skończyli modły i pochód ruszył. Na czele pochodu czerwony sztandar, za nim w zwartych szeregach ruszyli członkowie socyalistycznej organizacyi, za nimi muzyka kolejowa ze Stryja, dalej księża i szereg prostych wozów z trumnami, otoczonych szpalerem umundurowanych górników z płonącemi lampami. Za trumnami kroczą rodziny ofiar, zarząd fabryczny, urzędnicy i znowu nieprzejrzane tłumy.

Głuche wycie trąb fabrycznych, żałobne tony muzyki, śpiewy kleru, rozdzierający serce płacz wdów i sierót, łączyły się razem w jakąś haotyczną muzykę, szarpiącą nerwy, rozdzierającą duszę...

Ciasnemi, błotnistemi ulicami wije się żałobny kondukt. Piętnasto-tysięczny tłum kroczy w milczeniu, w przygnębieniu, czoło pochodu dosięga już cmentarza, gdy znaczna jego część tłoczy się jeszcze w ciasnych ulicach.

Na cmentarzu po odprawieniu praktyk religijnych i mowie ks. Gromady, przemówił imieniem polskiej i ruskiej partyi socyalno-demokratycznej tow. Witold Reger. W gorących słowach przedstawił tę nieustanną walkę, jaka się toczy odwiecznie między garścią kapitalistów a tłumem wydziedziczonych proletaryuszów. Setki i tysiące koron nie nagrodzą krzywdy, nie wrócą matkom synów, żonom mężów, ani ojców dzieciom. Niedość płakać i łzy nad katastrofą wylewać, trzeba użyć wszystkich środków, aby władze, do których to należy, zbadały, kto winien i winnych surowo ukarały. Ofiary, jakie padły i postępowanie kapitalistów i ich adherentów wobec katastrofy, niechaj będą dla robotników nauką i przykładem na przyszłość, że tylko w zwartych, zorganizowanych szeregach można walczyć z gromadą rabusiów, wyzyskiwaczów, których Bogiem jest pieniądz, którzy za krew, łzy, za życie rzucają zimny grosz jałmużny.

Imieniem lwowskich organizacyj wszystkich zawodów mówił tow. Wójcik. Składając hołd poległym „rycerzom pracy“, zaznaczył, że proletaryusze lwowscy silniej niż inni współczują z borysławskimi, bo równocześnie przeżywają chwile niemniej ciężkie, zlewając krwią swoją bruki miasta w walce o ludzkie prawa.

Tow. Burda imieniem zorganizowanych robotników borysławskich uczcił pamięć poległych, zaznaczając, że póty będziemy świadkami takich strasznych, krwawych katastrof, póki robotnicy siłą poczucia solidarności nie wywalczą sobie takiej powagi, którąby zmusiła władze do wydania i przestrzegania ochronnych ustaw życia robotniczego. Świat burżuazyjny przejdzie do porządku dziennego nad rozpaczą osierociałych rodzin, ale zorganizowany proletaryat zachowa pamięć poległych na polu pracy towarzyszy aż do chwili ostatecznego zwycięstwa.

Na trumnach zmarłych złożono kilkanaście wieńców od bratnich organizacyj w kraju. Między innymi wyróżniały się wieńce od towarzyszy z Borysławia i Schodnicy o krwawych szarfach z napisem: „Ofiarom kapitalizmu — socyalno-demokratyczni górnicy“.

Przegląd polityczny.

Parlament niemiecki załatwił w trzeciem czytaniu według uchwały komisyi ustawę w sprawie zmiany podatku spirytusowego. Ustawa ta jest gorącem życzeniem agraryuszów. Ukończono dyskusyę, a na następnem posiedzeniu odbędzie się głosowanie.

Przegląd społeczny.

Magistrat krakowski wobec bezrobocia. Kilka razy już w tym roku udawała się do magistratu krakowskiego deputacya robotników pozbawionych pracy z prośbą o zatrudnienie.

P. prezydent Friedlein za każdym razem przyrzekał deputacyi, iż uczyni wszystko, co tylko możliwe, celem zmniejszenia rozmiarów bezrobocia, zapewniając przytem robotników o najlepszych swych chęciach.

Niezrozumiałym więc jest wobec tego fakt, iż magistrat krakowski, którego zadaniem jest starać się o wyszukanie dla robotników pracy, sam zwiększa wprost rozmiary bezrobocia. Oto fakt: Obecnie w gmachu magistratu wykonywane są roboty restauracyjne, między innemi malarskie i lakiernicze. Magistrat roboty te dał do wykonania sługom i pachołkom magistratu, posiadającym już i tak stałe w magistracie zajęcie, podczas gdy mnóstwo robotników malarskich błąka się po mieście bez pracy.

Sądzimy, iż taka oszczędność magistratu najmniej jest wskazaną w czasie obecnego bezrobocia i że w tym właśnie wypadku władza miejska najlepszą ma sposobność do okazania swych „dobrych chęci“ wobec pozbawionych pracy robotników. Należy się więc spodziewać, iż p. prezydent Friedlein zarządzi w przyszłości oddawanie wszelkich robót koło gmachu nie służącym magistratu, lecz robotnikom zawodowym, wyczekującym dotąd naprożno na zajęcie.

Zgromadzenie ludowe w Jarosławiu odbyło się w niedzielę 1 b. m. w sali ratuszowej z porządkiem obrad: 1) Brak pracy, drożyzna. 2) Kasa chorych a robotnicy.

Na zgromadzenie przybyło kilkaset osób, zapełniając ściśle salę. Przewodniczącym wybrano tow. Sławińskiego, sekretarzował tow. Śliwiński.

Pierwszy mówca tow. Witold Reger z Przemyśla, powitany gorąco przez zebranych, referował do pierwszego punktu porządku dziennego. Mówca podniósł, że dziś po uchwaleniu budżetu państwowego zdawałoby się, że kraj nasz niema żadnych cierpień, kiedy reprezentanci jego bez namysłu uchwalili rządowi milionowe sumy na wojsko, na nowe armaty. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Gorączka emigracyjna trawi lud wiejski, pędząc tysiącami za granice państwa, choroby wywołane nędzą dziesiątkują ludność, ogólny zastój w życiu przemysłowem wyrzuca setki robotników na bruk, artykuły spożywcze, obciążone podatkami, czynią każdy kęs chleba coraz droższym, coraz mniej doścignionym ideałem dla wygłodzonych żołądków robotniczych. Na nędzę ludu ma rząd i skrachowana arystokracya i szlachta jeden tylko argument: żandarma i kaźnię szupaśniczą.

W dalszym ciągu przedłożył referent wyniki statystyki, przeprowadzonej w poszczególnych zawodach co do przeciętnego zarobku dziennego robotników. Murarz w Galicyi zarabia przeciętnie 51 ct., malarz od 21 do 42 ct., pomocnik handlowy od 14 do 28 ct., szewc od 26 do 51 ct., krawiec od 21 do 62 ct., dzienny zarobnik od 12 do 48 ct., robotnice krawieckie od 3 do 12 ct., przy skubaniu pierza od 2 do 10 ct., w fabrykach cukierków od 4 do 10 ct. Z takiego dochodu ma opędzać rodzina robotnicza swoje wydatki na utrzymanie. Nic więc dziwnego, że liczba chorych w szpitalach powszechnych podniosła się o 55%. W takich ciężkich czasach nakłada rząd nowe podatki, wyciąga miliony na wojsko. W przeciwieństwie do tej nędzy robotniczej arystokracya w spelunkach gry przegrywa jednej nocy miliony.

Jedna jest rada na naszą nędzę, na zmianę dzisiejszych stosunków. Stworzyć potężną organizacyę wsi z miastami, wyrugować z życia publicznego pasożytów podobnych tym, co zasiadają w Kole polskiem i pamiętać, że sakramentem życia robotniczego jest hasło — solidarność! Mówcy przerywano ciągle burzliwemi oklaskami.

O Kasie dla chorych referował tow. Józef Schiffler z Przemyśla. Mówca przedłożył zgromadzonym ogromny materyał nadużyć, popełnionych przez zarząd i urzędników jarosławskiej Kasy dla chorych i zapowiedział nieubłaganą walkę z obecną gospodarką w Kasie. Na wniosek referenta uchwalono wysłać deputacyę do starostwa złożoną z pięciu osób, która zażądać ma przeprowadzenia natychmiastowego wyborów do Kasy, a na razie usunięcia ludzi, popełniających nadużycia.

Na tem zgromadzenie zakończono.

W tą samą niedzielę zwołali posłowie dr. Grek i Wilk zgromadzenie przemysłowców, na którem miano radzić nad upadkiem przemysłu i zabezpieczeniem majstrów na stare lata. Obaj posłowie z „Koła“, dowiedziawszy się, że w Jarosławiu obecni są socyaliści z Przemyśla, nie zjawili się na zgromadzeniu z obawy, aby ich działalności parlamentarnej nie krytykowano. Panowie ci wysłali majstra murarskiego Karczmarza, który zawiadomił zebranych majstrów, że zgromadzenie nie może się odbyć, bo p. Grek dostał telegram od ekscelencyi i tylko w korporacyi poufnie będzie z majstrami się naradzał. Na zebranych zrobiło to bardzo niesympatyczne wrażenie, a to tem bardziej, że cel zgromadzenia był ważny i nikt nie miał zamiaru przeszkadzać wiecującym.

Z literatury i sztuki.

VI konkurs Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Wydział Towarzystwa ogłasza konkurs na projekt afisza dla wystawy Towarzystwa, która się ma odbyć w Warszawie w jesieni b. r. Warunki konkursu są następujące:

1. Pomysł afisza winien być oryginalny o charakterze polskim. 2. Ma być zastosowany do wykonania sposobem litograficznym w kolorach, w ilości nie więcej nad cztery, nie licząc koloru tła. 3. Napis może być wcale nie uwzględniany, lub też umieszczony może być napis następujący po rosyjsku czcionkami rosyjskimi: „Wystawka krakowskawo Obszczestwa chudożestwiennoj promyszlenności w zdanii Obszczestwa proszczrenja chudożestw w Warszawie“ i po polsku: „Wystawa krakowskiego Towarzystwa sztuki stosowanej w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie“. 4. Nagroda wynosi

200 koron. 5. Nagrodzona praca staje się własnością Towarzystwa. 6. Oprócz nagrodzonej, niektóre prace mogą być wyróżnione. 7. Wyróżnione prace będą umieszczone na wystawie warszawskiej. 8. Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa do Muzeum narodowego w Krakowie upływa dnia 1 lipca b. r. o godz. 12 w południe.

Z sali sądowej.

Broszury socyalistyczne. W sklepie „Naprzodu“, przy ulicy Brackiej 15, sprzedaje się różne, bardzo zajmujące broszurki agitacyjne, wydane nakładem wydawnictwa „Naprzód“.

Policya krakowska już od kilkunastu miesięcy wnosi liczne doniesienia karne, twierdząc, że sprzedaż tych broszur bez koncesyi jest nielegalną. Było już kilka procesów kryminalnych w tej sprawie, a sądy prawomocnie orzekły, że wolno broszurki te sprzedawać bez koncesyi policyjnej.

W środę odbyła się znowu przed sądem krajowym karnym wskutek doniesienia policyi rozprawa, przy której rozchodziło się o to, że do sprzedaży broszury p. t. „Administracya polityczna Galicyi“ (mowa posła tow. Daszyńskiego) nie uzyskano koncesyi policyjnej. Przy tej sposobności wykryto nową „zbrodnię“, a mianowicie, że sklep „Naprzodu“ nie ma koncesyi przemysłowej (!) ze strony magistratu.

Po wywodach obrońcy dra Heskiego trybunał orzekł, że do sprzedaży tych broszur nie potrzeba koncesyi ani policyjnej ani magistrackiej. Wystarczy tylko wnieść do policyi spis broszur sprzedawanych w sklepie, a potem wolno sprzedawać te broszury w spisie pomieszczone, bez przeszkód i bez pozwolenia.

Ponieważ prokuratorya wykazała, iż spisu takiego dokładnego dotychczas nie przedłożono i upierała się, aby przynajmniej za tę „nieformalność“ karę jakąś wymierzono, przeto trybunał zasądził tow. Urodę na 5 koron grzywny na biednych.

Za zbrodnię oszustwa odpowiadał onegdaj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie fryzyer, Karol Ryżmanowski, oskarżony o wyłudzenie kwoty przeszło 1.200 złr. od panny W. Prokuratorya zarzuca oskarżonemu, że obiecując pannie W. małżeństwo, oszukiwał ją w sposób wyrafinowany przez dłuższy czas i pobierał od niej pożyczki na założenie interesu w Zakopanem. Poszkodowana panna W. bardzo ekscentryczna i nerwowa osóbka, opowiada, że była przekonaną, iż Ryżmanowski jest żydem, gdyż jako żydówka nie mogłaby inaczej liczyć na ślub.

Oskarżony twierdzi, że jest przechrzczonym żydem i jako taki przedstawił się pannie W. Dalej opowiada oskarżony, że w sprawie tej radził się swego doradcy prawnego dra Gertlera i że zawsze postępował ściśle wedle prawa.

Po rozprawie i wywodach obrońcy dra Lewickiego zasądzono oskarżonego na półtora roku ciężkiego więzienia. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Zamordowanie dziecka w gmachu akademii umiejętności. Rozprawa przeciw oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa Józefie Słowińskiej, nauczycielce, rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 rano.

Po odebraniu przysięgi od sędziów przysięgłych, przewodniczący trybunału radca Turowicz zarządził wezwanie oskarżonej, którą z aresztu pod eskortą straży do rozprawy przyprowadzono.

Odczytano akt oskarżenia, który zarzuca oskarżonej zamordowanie dziecka nowonarodzonego. Zarządzono na czas przesłuchania oskarżonej tajność rozprawy.

Oskarżona liczy lat 20. Zeznaje cichym, złamanym głosem, że po ukończeniu seminaryum pierwszy rok była na praktyce nauczycielskiej w Budzowie. Przed wyjazdem do Budzowa, podczas wakacyj, weszła w bliższe stosunki z Tadeuszem Armatysem, optykiem z Białej, którego znała od lat 6, bo jeszcze będąc 14-letniem dzieckiem, zawiązała z nim znajomość na ulicy. Armatys obiecywał się żenić, ale żądał wprzód „dowodów miłości“. Oskarżona twierdzi, że nie poznała wcale, iż jest wskutek tego stosunku w ciąży i że rodzice jej również o niczem nie wiedzieli. Boleści porodowe objawiły się nagle w wielką sobotę 29 marca br. o godzinie 8 rano i wówczas nie wiedząc, co czyni, poszła do wychodka, skąd po kwadransie wróciła. O godzinie 12 w południe przyszła komisya policyjna i wtedy dopiero dowiedziała się, co się właściwie stało.

Po przesłuchaniu oskarżonej zarządzono jawność rozprawy. Publiczność w ogromnej ilości wypełniła salę i galeryę.

Wezwano pierwszego świadka Jakóba Franczaka. Liczy on lat 16 i wywoził w dniu krytycznym śmieci z gmachu akademii umiejętności. Zeznaje, że widział, jak oskarżona weszła do wychodka, gdzie była kwadrans. Niosła coś z sobą. Słyszał coś, jakby miauknięcie kota. Gdy oskarżona wyszła z wychodka, zobaczył w sieni ślady krwi. Powiedział to zaraz bratu, który z nim pracował. Zaglądnął potem do kanału przez otwór i ku swemu przerażeniu usłyszał trzykrotny jęk, jakby dziecka. Poszli z bratem obaj do ojca oskarżonej, woźnego w akademii umiejętności, i opowiedzieli mu o tych głosach w kanale.

Ojciec oskarżonej uspokajał ich, że to szczury w kanale i kazał im zalać kanał wodą, aby wytopić szczury. Napompowali więc wody do kanału. Potem ojciec oskarżonej wylał coś sam z blaszanego naczynia do kanału. Naczynie to przyniósł z mieszkania. Następnie zacierał on sam ślady krwi, aby je usunąć. Franczak widząc to, poszedł zaraz na policyę z bratem. Policya sprowadziła kanalarza, który znalazł w kanale dziecko nieżywe.

Drugi świadek Jan Franczak, brat Jakóba, potwierdza poprzednie zeznania. Słyszał wyraźnie jęki z kanału.

Świadek Jakób Zając, kanalarz, wszedł do kanału wejściem z gmachu sądu na ul. św. Jana, aby nie wywołać zbiegowiska przed gmachem akademii, w którym się odbywało w tym dniu posiedzenie. Znalazł trupa na kale leżącego, twarzą ku ziemi.

Świadek Stefania Górska, lat 24, stwierdza, że będąc w Budzowie z wizytą u siostry swej, która była koleżanką oskarżonej, poznała odrazu, że oskarżona jest w ciąży. O ciąży oskarżonej powszechnie we wsi mówiono. Nawet baby wiejskie o tem rozpowiadały. Oskarżona była atoli wesołą i wcale się tem nie martwiła.

Odczytano doniesienie policyi. Stwierdzono, że gdy komisarz policyi przyszedł, oskarżona i jej rodzice wypierali się, by jakieś dziecko się urodziło.

Znawca sądowy prof. Wachholz stwierdza, że dziecko było gwałtownie duszone, że ma ono uszkodzenie na krtani, jakby palec mu do ust wkładano. Na szyjce są ślady duszenia.

Odczytano kilka jeszcze pisemnych aktów, na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Przy rozprawie nie słuchano wcale rodziców oskarżonej ani Tadeusza Armatysa.

Rozprawa skończyła się o godz. $1^1/_2$ po południu. Przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie wszystkie postawione im pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Zebrany przed gmachem więziennym tłum powitał okrzykami Słowińską, która dorożką odjechała do domu.

Ksiądz prałat W. Smoczyński przed sądem karnym. Wczoraj na ławie oskarżonych przed trybunałem apelacyjnym sądu krajowego w Krakowie znowu zasiadł proboszcz św. Floryana w Krakowie, ksiądz prałat Wincenty Smoczyński, oskarżony o to, iż wyrzucił za drzwi woźnego sądowego Sutkę, który chciał mu doręczyć uchwałę sądową. Mianowicie 9 grudnia 1901, gdy o godz. 3 po południu ksiądz prałat nie chciał przyjąć doręczanej mu uchwały w zakrystyi, woźny po godz. 8 wieczór usiłował doręczyć księdzu uchwałę w mieszkaniu. Spotkała go wszakże przykra niespodzianka, gdż prałat, uchwyciwszy go wpół, wyrzucił za drzwi.

Kiedy na rozprawie woźny opowiadał, jak przykro zdziwiło go to, że ksiądz po nabożeństwie tak niegrzecznie sobie z nim postąpił, przerywa mu Morelowski: „Panu takich uwag robić nie wolno!“

Po rozprawie trybunał zatwierdził oczywiście wyrok I. instancyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 6 czerwca. 1443. Trzęsienie ziemi w Polsce. — 1606. Corneille, francuski poeta, urodził się — 1861. Zamach Berezowskiego na cara Aleksandra II. — 1900. Klęska Burów pod Roodewal. — 1901. Waldersee opuszcza Chiny. — Strejk robotników tokarskich we Lwowie

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Krewniaki“ komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Niedziela: „Przekupka warszawska“, obraz histor. w 4 odsłonach A. Bełcikowskiego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Żyd polski“ czyli „Han Mathis“, dramat w 4 odsłonach z muzyką.

Niedziela: „Wesele landszturmisty“, komedya w 4 aktach, grana z powodzeniem na scenie lwowskiej.

Zgromadzenie poufne delegatów Pow. Kasy dla chorych w Podgórzu odbędzie się dziś, t. j. w piątek dnia 6 czerwca, o godz. $8^1/_2$ wieczorem w lokalu Stow. „Siła“ w Podgórzu (Mały Rynek 4). O jak najliczniejszy udział uprasza się delegatów.

Pierwsze posiedzenie nowej rady m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek 9 bm. O godzinie 12 w południe pierwsze pełne posiedzenie. Zagai przemową p. prezydent Friedlein, poczem rada dokona wyboru komisyi weryfikacyjnej, oraz wyboru komisyi-matki, mającej zaproponować skład wszystkich sekcyj i komisyj rady miasta. Po południu o godzinie 5 ma się odbyć tajne posiedzenie dla wyboru I i II wiceprezydenta miasta Krakowa.

Wstęp na galeryę rady miejskiej, który dotąd był dla publiczności zupełnie wolny, został ograniczony. Będzie on dotąd dozwolony jedynie za biletami, wydawanemi w sekretaryacie prezydyum. Biletów tych będzie sekretaryat wydawał tylko po 77 na każde posiedzenie. Widocznie p. Leo obawia się, że skutkiem wejścia posła Daszyńskiego do rady miejskiej posiedzenia tejże rady wzbudzą żywsze niż dotąd zainteresowanie u obywateli.

Zgromadzenie słuchaczów krakowskiej szkoły przemysłowej. Dnia 4 czerwca br. odbyło się poufne zebranie słuchaczów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Na zebraniu tem uchwalono zredagować memoryał, zawierający żądania słuchaczów: co do urządzenia lokalu, zmiany przepisów szkolnych, legitymacyj i w. i. Memoryał będzie opublikowany i rozesłany do posłów.

Po długiej dyskusyi, w której słuchacze domagali się uwzględnienia swych żądań i po przemówieniu delegata czasopisma młodzieży „Promień“, zamknięto zgromadzenie.

Pomoc lekarska w Krakowie. Od jednej z mieszkanek Krakowa, pani S. B., otrzymujemy następujące pismo: „W nocy z 29 na 30 maja o godzinie 3 zachorował mój ojciec, tak, iż nie dawał znaku życia. Ponieważ w domu były same kobiety, a wypadek wydał się groźnym — konieczną była pomoc lekarska. U dwóch pukałam bezskutecznie, u trzeciego oświadczyła mi służąca, że „pana doktora niema w domu“. Wkońcu znalazłam się w mieszkaniu dra Jungenwirtha, przy ulicy Krakowskiej. Lekarz, zmierzywszy mię od stóp do głów, zapytał przedewszystkiem o honoraryum. Następnie swobodnym tonem człowieka, zadowolonego ze swego zdrowia, wypytuje mię powolnie, gdzie mieszkam, ile lat ma mój ojciec, wkońcu kazał dać ojcu chininy i nie budzić ludzi w nocy(!). Pan lekarz nie dał wiary moim przedstawieniom, że stan chorego jest groźnym, że mi się nie rozchodzi o honoraryum, ale oświadczył kategorycznie, że do chorego nie pójdzie. Dopiero po 2-godzinnej bieganinie udało mi się wreszcie sprowadzić jednego z lekarzy do chorego ojca“.

Szlachetny oficer. Donieśliśmy niedawno, że pewien nadporucznik 30 pułku piechoty we Lwowie porąbał szablą dorożkarza Kozika za to, że nie chciał jechać dorożką pod górę na cytadelę, ponieważ koń był zmęczony. Oficer dokonawszy czynu, poszedł szybko na cytadelę, pozostawiając rannego dorożkarza na łaskę losu. Pieniędzy za jazdę nie zapłacił mu odrazu. Na drugi dzień dopiero posłał swego forysia do policyi z kwotą 30 ct. dla rannego dorożkarza. Szlachetny ów oficer nazywa się Schreier.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Magistrat nowosądecki okrył się nową „sławą“. Oto kanał z koszar kolejowych puścił on na niżej położone przedmieście Wulki, wzdłuż toru kolejowego. Obecnie komisya ze względów sanitarno-technicznych sprzeciwiła się temu i uchroniła przedmieście od zarazy i nieznośnego powietrza, jakie cuchnący kanał — zwłaszcza w porze gorącej — szerzyłby dookoła. Wobec tego kanał ten poprowadzony zostanie koło przystanku kolejowego aż do Dunajca i musi być przedłużonym o $1^1/_2$ kilometra.

Niedawno temu odbyła się po Dunajcu przejażdżka organów technicznych, mająca związek z uchwaloną regulacyą Dunajca. Główne biuro regulacyjne utworzone zostanie w Nowym Sączu; na kierownika biura przeznaczonym został inżynier p. Ingarden, który tu wkrótce przybędzie dla rewizyi biegu Dunajca i wygotowania szczegółowych kosztorysów.

Od ujścia Popradu aż do Wisły będzie Dunajec regulowany od roku 1904 na koszt państwa; zaś na regulacyę Popradu i Dunajca powyżej ujścia Popradu daje 60% państwo, 20% kraj i 20% interesowani. Regulacya zacznie się odrazu na całej przestrzeni, ale obecnie żadne większe roboty nie są zamierzone.

W tym roku uskutecznioną będzie jedynie budowa tam na Dunajcu w dobrach p. Głębockiego, marszałka sądeckiego, kosztem 60.000 koron, z dodatkiem 60% od państwa.

Podrożenie mięsa w Jarosławiu. Rada gminna w Jarosławiu uchwaliła podrożyć opłatę od wprowadzonego do miasta bydła na rzeź o ośm koron na sztuce. Rzeźnicy wobec tego podrożyli mięso z 1 K 16 h za kilo na 1 K 20 h. Dochód z uzyskanego podatku ma być obrócony na założenie ogrodu miejskiego. Między ludnością biedniejszą nowy podatek wywołał rozgoryczenie i to zupełnie słuszne. Zamiast obciążać podatkami bogatych, na wzór rządu austryackiego zwala się podatki na artykuły konkurencyjne szerokich warstw ludności.

Bojkotowanie profesora gimnazyalnego. Do „Diła“ donoszą z Tarnopola, iż w tamtejszem gimnazyum wszyscy studenci V klasy, oddziału B, w liczbie 50 przestali uczęszczać na wykłady swego gospodarza klasy, p. Dorożyńskiego. Przyczyną bojkotu, w którym wzięli udział studenci bez różnicy narodowości jest to, iż p. Dorożyński, moskalofil, obchodził się z uczniami w sposób nieodpowiedni i przeciążał ich nauką ponad wszelką przepisaną miarę.

Defraudacye kolejowe. W związku z głośną sprawą banmistrza Konkiewicza i nadinżyniera Olszańskiego w Podwołoczyskach o sprzeniewierzenie zostało obecnie przedsięwzięte nowe aresztowanie. Mianowicie w niedzielę dnia 1 b. m. aresztowany został, po przesłuchaniu w dyrekcyi kolejowej we Lwowie, drugi banmistrz Stanisław Znaczkiewicz. Przed zasuspendowaniem go był Znaczkiewicz stacyonowany w sekcyi Olszańskiego, jako jego podwładny, w Borkach Wielkich.

Prześladowania polityczne. Tow. Tadeusz Reger, sekretarz „Unii górniczej“ w Morawskiej Ostrawie, zaczął w sobotę 31 maja odsiadywać dwie kary aresztu, otrzymane za mowy na zgromadzeniach. Pierwsza kara wynosi 2 miesiące, druga 6 tygodni.

Demonstracya na wiedeńskiej politechnice. Z Wiednia donoszą: We wtorek 3 bm. tutejsza politechnika była widownią wielkiej demonstracyi, skierowanej przeciw nadzwyczajnemu profesorowi Teodorowi Schmidtowi, z powodu wydanych przez niego zarządzeń, dotyczących kollokwiów.

Prof. Schmidt zapowiedział w poniedziałek, że przed ustnemi kollokwiami będą się odbywały wstępne kollokwia pisemne, co dotychczas nigdy nie miało miejsca. Wzburzeni tem słuchacze wszystkich kursów i wydziałów, zgromadzili się we wtorek w jednej z sal politechniki i wchodzącego Schmidta przywitali okrzykami wzgardy, nie dopuszczając go do słowa. Wkońcu, dzięki interwencyi trzech dziekanów, uspokojono wzburzone umysły słuchaczów.

O godzinie 11 na wykładzie prof. Schmidta powtórzyły się znowu burzliwe sceny. Tym razem dziekani nie mogli przywrócić porządku. Kiedy na groźbę dziekana Toula, że zasystuje wykład na całe półrocze, podniosły się groźne okrzyki oburzenia, dziekan począł domagać się od słuchaczów, aby mu oddali swe legitymacye. Wkońcu słuchacze opuścili salę, oświadczając dziekanowi kategorycznie, że domagają się cofnięcia zarządzeń prof. Schmidta.

Rektorat wydał odezwę, w której ostro potępia zachowanie się techników i wzywa ich do akcyi w drodze legalnej, gdyż w przeciwnym razie wykłady zostaną wstrzymane.

Katastrofa budowlana. Z Wiednia donoszą: Przy wykopywaniu ziemi do nowego budynku w Hietzing zawalił się 5 metrów wysoki szyb ziemny, przy czem 4 robotników zostało zasypanych. 2 z nich zginęło na miejscu, a 2 jest ciężko rannych.

Wybuch wulkanu w okolicach Baku. Według doniesień gazety „Kaspij“, w pobliżu wsi Kobi, w pow. babińskim na Kaukazie nastąpił wybuch błotnego wulkanu „Guzy-Granu“. Okolicę objęły płomienie, zjawisko trwało około 5 minut. Ofiarą wulkanu padły stada owiec, oraz 4 pastuchów, którzy ulegli silnemu poparzeniu.

Proces przeciw niemieckiemu tłumaczeniu Tołstoja. Jak wiadomo, skonfiskowała prokuratorya lipska tłumaczenie odpowiedzi Tołstoja na klątwę, wydaną przez synod prawosławny i wytoczyła proces tłumaczowi dzieła Rafałowi Löwenfeldowi o obrazę religii. Proces miał się odbyć we środę. W ostatniej jednak chwili otrzymał oskarżony uwiadomienie, że prokuratorya odstąpiła od oskarżenia.

Odezwa do robotników francuskich. Grupa socyalistów rosyjskich, zamieszkujących w Paryżu, przesłało do francuskich pism partyjnych następującą odezwę:

„Towarzysze! Niesłychane okrucieństwa, których dopuszcza się rząd rosyjski wobec więźniów politycznych, zdolne są oburzyć do głębi każdego człowieka wolnego, świadomego swej godności. Zwracamy się do was towarzysze, w nadziei, że dacie należny wyraz waszemu oburzeniu. Będziemy mogli powiedzieć proletaryuszom rosyjskim: Podczas gdy reprezentant burżuazyi francuskiuj uroczyście wspiera katów rosyjskich, proletaryusze francuscy na swych zgromadzeniach i w swoich publikacyach protestują przeciwko gwałtom despotyzmu carskiego.“

100-milionowe oszustwo. Notaryusz rodziny Humbertów Lanquesd, oddał do dyspozycyi dla upadłego stowarzyszenia Société de Rentes Viageres 3,700.000 fr. celem zupełnego pokrycia deficytu, tak że wszyscy wierzyciele będą pokryci.

Nowy środek przeciw koklusrowi. Sławny badacz francuski Lamallerie ogłasza, jako nowy, bardzo skuteczny środek przeciw koklusrowi, stosowanie wziewań pary farmaldehydowej zapomocą lampki spirytusowej. Dzieci, które się leczy tym środkiem, muszą ustawicznie przebywać w pokoju, którego temperatura powinna wynosić 18 do 20 stopni Celsiusza. Aby rezultat tej kuracyi był pomyślnym, koniecznym jest warunkiem, żeby kuracyę rozpoczęto w pierwszych 8 lub 10 dniach po zachorowaniu. Lamallerie skonstatował, że już po dwóch, a najwyżej trzech dniach ustają ataki kaszlu. Z 22 leczonych w ten sposób dzieci 16 w ośmiu dniach zupełnie wyzdrowiało, w 4 wypadkach działanie tej kuracyi dopiero później się okazało, a tylko dwoje dzieci wcale nie zostało uleczonych.

Minister oświaty wysługuje się stańczykom galicyjskim. Półurzędowy „Fremdenblatt“ zamieszcza następujący komunikat:

„W dzisiejszych dziennikach znajduje się wiadomość, że kilkuset słuchaczy lwowskiej szkoły politechnicznej zażądało świadectw odejścia, by wpisać się w innej politechnice i w ten sposób uniknąć straty półrocza, grożącej przy ewentualnem zawieszeniu wykładów we Lwowie. Z kół technicznych otrzymujemy jednak doniesienie, które może posłużyć słuchaczom lwowskim za pażądaną informacyę. Piszą nam mianowicie: „Wobec spóźnionej już pory żadna szkoła techniczna w Austryi nie będzie w możności zgodzić się na inskrypcyę. Zresztą już samo przepełnienie, zupełnie niezwykłe we wszystkich szkołach politechnicznych, czyni przyjęcie tak licznych słuchaczy niemożliwem“.

Na czarnej tablicy szkoły politechnicznej ogłoszono wczoraj we Lwowie pismo ministra Hartla następującej treści: „Wzywa się ponownie i z jak największym naciskiem p. słuchaczów do natychmiastowego powrotu na wykłady.

Gdyby to nie nastąpiło do wtorku dnia 10 bm., wówczas nauka w szkole politechnicznej zostanie definitywnie wstrzymaną. Rozumie się samo przez się, że wskutek tego wszystkim słuchaczom nie będzie się potwierdzać frekwencyi

z półrocza, jakoteż nie będzie się odbywać egzaminów. Podp. Hartel mp.".

Dalsze protesty wyborcze. W środę wpłynęły do prezydyum dalsze protesty wyborcze przeciw wyborom: 1) z Koła inteligencyi, 2) z kuryi rękodzielniczej, 3) z Koła małego handlu.

Na pierwsze posiedzenie rady miejskiej będą wydawane bilety na galeryę od piątku 6 b. m. w godzinach od 9 do 12 przed południem w biurze sekretarza prezydyalnego.

Adolf Dygasiński, znany powieściopisarz i pedagog, zmarł w środę 4 b. m. w Grodzisku, gdzie przebywał od dwóch miesięcy, jako chory na rozstrój nerwowy. Śmierć znanego i cenionego autora wywołała wszędzie silne wrażenie. Działalność zmarłego omówimy wkrótce obszerniej.

Na budowę domu Uniwersytetu ludowego przysłano z Czortkówa przez p. M. Gerżabkową 16 K, a mianowicie: dr Grzybowski 10 K, J. Ł. z Warszawy 2 K, Gerżabkowie 4 K.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca maja b. r. zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 61 osób za wstępem po 40 h, 4 osoby za wstępem po 1 K i 13 osób w dniach i godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą uwidocznioną w „księdze darów". Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa ogółem 59 K 60 h Podczas Zielonych Świąt zwiedziło nadto Dom Matejki 5 drużyn młodzieży z różnych stron kraju w ogólnej liczbie 360 osób, przy czem każda drużyna opłacała tytułem wstępu po 2 K.

Tow. Biblioteki słuchaczów prawa Uniw Jagiell. odbędzie w niedzielę dnia 8 b. m. o godz 10 rano nadzwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Zmiana statutu. 3. Wybór 2 członków komisyi skontrującej. 4. Wnioski i interpelacye.

ZAJŚCIA LWOWSKIE.

Pogrzeb ofiar.

Lwów, 5 czerwca. (Tel. „Naprzodu"). We środę po południu odbyły się pogrzeby ofiar szabel i kul żołnierskich, a mianowicie pogrzeb Anschla Igla z kostnicy szpitala żydowskiego, tudzież czterech innych ofiar z kostnicy szpitala powszechnego.

Policya usiłowała za pomocą najrozmaitszych sztuczek przeszkodzić temu, aby w pogrzebie nie wzięła udziału liczna publiczność. W tym celu na godzinę przed pogrzebem wydano zwłoki Igla z kostnicy szpitala i kazano ukradkiem zawieźć szybko na cmentarz. Ktoś jednak z krewnych spostrzegł ten manewr i na 60 kroków przed cmentarzem zawrócił karawan napowrót do kostnicy.

Koło kostnicy zebrało się przeszło dwa tysiące ludzi. Lwowski Komitet partyi socyalno-demokratycznej stawił się w komplecie.

W kostnicy przemówił rabin dr. Caro, który sam zgłosił się do komitetu, wyrażając chęć wzięcia udziału w uroczystości pogrzebowej. W przemówieniu swem zaznaczył on, że Igiel padł ofiarą walki pracy z kapitałem, że tego rodzaju ofiary nie idą na marne.

Po przemówieniu dra Cara ruszył cały pochód żałobny ulicami Szpitalną, Kazimierzowską i Janowską ku cmentarzowi żydowskiemu. Na przedzie pochodu postępowało w czwórkach 200 robotników murarskich, niosąc 2 wieńce. Jeden wieniec z czarnemi szarfami i napisami: „Robotnicy strejkujący — ofierze"; drugi z czerwonemi szarfami z napisem: „Lwowska komisya zawodowa — nieszczęśliwej ofierze."

Dalej postępowali członkowie stowarzyszenia robotników malarskich i lakierniczych, niosąc wieniec z czerwonemi szarfami z napisem: „Stowarzyszenie zawodowe robotników malarskich i lakierniczych — swemu towarzyszowi." Za nimi postępowali krewni zmarłego, komitet partyjny i niezliczone tłumy publiczności.

O godz. $4\frac{1}{2}$ kondukt żałobny stanął na cmentarzu, gdzie rabin odprawił modły nad trumną zamordowanego. Następnie zaniesiono trumnę do grobu. Nad trumną przemówił tow. Hankiewicz imieniem zorganizowanego proletaryatu, tow. Stengel imieniem stowarzyszenia zawodowego robotników malarskich i tow. Weissberg imieniem młodzieży socyalistycznej Ostatni przemówił nad grobem tow. dr Diamand. Następnie spuszczono trumnę do grobu.

Kondukt pogrzebowy wzrósł po drodze do tego stopnia, że na cmentarzu wynosił wiele tysięcy osób.

Kandelabry około gmachu politechniki przystrojono na znak żałoby czarną krepą.

Słuchacze politechniki złożyli między sobą 50 K na rzecz rodzin, pozostałych po ofiarach rzezi lwowskiej.

„Czytelnia akademicka" postanowiła gremialnie wziąć udział w pogrzebie ofiar.

Kiedy około godz. 2 po południu robotnicy chcieli się zgromadzić przed lokalem stowarzyszenia „Ogniwo" przy ul. Ossolińskich, aby stamtąd ruszyć na pogrzeb, wojsko zamknęło ulicę Ossolińskich ze wszystkich stron i nie dopuściło robotników do stowarzyszenia.

Policyjne to zarządzenie wywołało wśród robotników ponowne wzburzenie, które kilku towarzyszom udało się wreszcie zażegnać.

W czasie obu pogrzebów był Rynek przez wojsko poczwórnym kordonem zamknięty. tak, iż publiczność nie miała żadnego dostępu.

Policya uważało to „za przywrócenie w Rynku normalnego ruchu" (!).

Lwów, 5 czerwca. (Tel. „Naprzodu"). Równocześnie odbył się pogrzeb 3 ofiar, znajdujących się w kostnicy szpitala powszechnego.

Na czele pochodu niesiono czerwoną chorągiew, przesłoniętą krepą, zgromadzenia towarzyszów murarzy, cieśli i kamieniarzy.

Chorągiew tę zdołano ukradkiem przemycić przez dachy kamienic, gdyż wojsko, strzegące ulic, nie przepuszczało żadnych chorągwi i odznak.

Następnie niesiono szereg wieńców, mianowicie:

Od robotników strejkujących z napisem: „Strejkujący — ofiarom";

od komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie;

od lwowskiej komisyi zawodowej z napisem: „Lwowska komisya zawodowa — ofiarom krwawych zajść";

od młodzieży akademickiej wieniec z napisem: „Młodzież akademicka — ofiarom gwałtu";

wieniec cierniowy od młodzieży szkół średnich;

wieniec od członków stowarzyszenia „Siła" i inne.

Po wieńcach szły bractwa z chorągwiami, a za nimi nieprzejrzana, wielotysięczna masa robotników, uszeregowanych w czwórki. Równolegle z robotnikami szła w bardzo znacznej liczbie młodzież akademicka i techniczna.

Następnie niesiono trumny, a tuż za niemi szły rodziny zamordowanych.

Na cmentarzu wygłosili mowy:

Tow. Wityk imieniem robotników polskich i ruskich;

tow. Witold Reger imieniem robotników przemyskich;

tow. Hudec imieniem komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej;

ob. Stroński imieniem młodzieży akademickiej;

wkońcu przemawiali ob. Studnicki i Rusin Dudyński.

Po przemówieniach odśpiewano „Czerwony sztandar" i „Z dymem pożarów".

Koniec strejku.

Po uroczystości żałobnej zgromadzili się robotnicy strejkujący na polance obok cmentarza, aby naradzić się nad sytuacyą. Tow. Żelaszkiewicz przedłożył zebranym wynik narad z przedsiębiorcami. Robotnicy zgodzili się na ugodę, którą zawarł komitet strejkowy i postanowili nazajutrz we czwartek wrócić do pracy.

Na wniosek inżyniera Śliwińskiego, ukonstytuował się stały komitet, złożony z przedstawicieli robotników i przedsiębiorców, mający się zajmować zwalczaniem bezrobocia. Dziś wieczorem o godz. $6\frac{1}{2}$ odbędzie się walne zgromadzenie korporacyi, celem omówienia szczegółów zawartej ugody.

Strejk kamieniarzy

trwa dalej, gdyż pertraktacye w sprawie kamieniarzy mają być osobno prowadzone.

Spokój we Lwowie.

Wieczorem zapanował wreszcie zupełny spokój. Miasto przybrało zwykły wygląd. Wojsko cofnięto z ulic i odesłano do koszar. W pobliżu policyi pozostał tylko szwadron huzarów i dwie kompanie piechoty.

Publiczność „spacerująca" odważyła się wreszcie wyjść na ulice. Wszędzie omawiają krwawe zajścia z 2 czerwca. Wśród całej ludności panuje powszechne oburzenie na sprawców przelewu krwi.

48 aresztowanych.

O godz. $10\frac{1}{2}$ wieczór w asystencyi kompanii piechoty odstawiono z aresztów policyi, dalszych 15 robotników przyaresztowanych podczas zaburzeń. Ogółem odstawiono dotychczas 48 osób.

Robotnicy krakowscy wobec zajść lwowskich.

Dnia 4 bm. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem odbyło się w sali krakowskiego Związku stow. robotniczych poufne zgromadzenie robotników, z porządkiem dziennym: Strzelanie do ludu we Lwowie i straszna katastrofa w Borysławiu.

Sala Związku zapełniła się robotnikami wszystkich zawodów, którzy przybyli złożyć hołd ofiarom borysławskim i rzezi lwowskiej.

Przewodniczył tow. Teodorczuk. Tow. dr. Marek w dłuższem przemówieniu przedstawił krwawe zajścia lwowskie. Rzeź we Lwowie, jest krwawym epizodem w szeregu walk, jakie klasa robotnicza toczy z obecnym ustrojem kapitalistycznym o swe prawa. Mówca wskazuje z jednej strony na ofiary, jakie pociągnął za sobą wyzysk kapitalistyczny w Borysławiu, z drugiej zaś na rannych i trupów, którymi proletaryat lwowski okupił dążenie do wyzwolenia się ze szponów wyzysku i niedoli. Krew robotników, świadcząca o tem, iż proletaryat za swe ideały umie umierać, powinna być dalszym bodźcem do organizowania się i walki z reakcyą. (Oklaski).

Następnie przemówił tow. Misiołek omawiając katastrofę borysławską i zajścia lwowskie, dalej tow. Bryniarski, Bobrowski i Igliński, wzywając do organizowania się.

W końcu uchwalono:

1) Agitować za jak najliczniejszym udziałem w poranku żałobnym, który odbędzie się w niedzielę 8 bm. ku uczczeniu ofiar lwowskich i borysławskish.

2) Zbierać przez organizacye i po pracowniach składki na pozostałe rodziny po zabitych we Lwowie i Borysławiu robotnikach.

3) Agitować za masowem wzięciem udziału w zgromadzeniu ludowem, mającem odbyć się w poniedziałek dnia 9 bm.

Na tem tow. Teodorczuk zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi powtórzonym z zapałem przez zgromadzonych. Z pieśnią „Czerwonego sztandaru" na ustach opuścili uczestnicy zgromadzenie.

Krajowa komisya przemysłowa.

Lwów, 5 czerwca. (Tel. B. kor.). Wczoraj rano i popołudniu obradowała pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego w gmachu sejmowym krajowa komisya przemysłowa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego mówił dr. Alfred Zgórski o strejku i zakończył następującym wnioskiem:

„Komisya przemysłowa uprasza Wydział krajowy, aby po ukończeniu obecnego strejku we Lwowie zwołał ankietę, czy to z grona komisyi, czy też z poza jej grona, celem rozpatrzenia stosunków robotniczych w kraju, szczególnie zaś, w jaki sposób należałoby usunąć niezdrową konkurencyę przy robotach, przez co odnieśliby także korzyści robotnicy".

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Sytuacya we czwartek.

Lwów, 5 czerwca. (Tel. biura kor.). Robotnicy kamieniarscy odbyli dziś przed południem poufną naradę w lokalu „Ogniwa" i zastanawiali się nad sprawą ugody.

Stan ciężko rannego Lichta, który znajduje się w szpitalu, pogorszył się. Reszta rannych ma się lepiej.

Interwencya w sprawie aresztowanych.

Lwów, 5 czerwca. (Tel. biura kor.). Dziś w południe była deputacya robotników z tow. Żelaszkiewiczem na czele u dyrektora Schechtla z prośbą, aby wypuścił aresztowanych w czasie onegdajszych zajść. Dyrektor Schechtel oświadczył, że w tej sprawie nie może nic poradzić, gdyż aresztowani znajdują się już w więzieniu śledczem sądu karnego.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca. —(Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Prezydent gabinetu dr. **Körber** oświadczył: Na wczorajszem posiedzeniu Izby omówiłem ubolewania godne zajścia we Lwowie w sposób obszerny. Powody i przebieg tych zajść tak szczegółowo wyłuszczyłem, że właściwie nic nie mam do dodania. Rząd zna swój obowiązek.

Co się tyczy budowy kolei, mogę na podstawie doniesienia ministerstwa kolei podać do wiadomości, że wprawdzie rozpoczęcie budowy linii Lwów-Winniki-Podhajce może nastąpić dopiero po wypracowaniu projektów szczegółowych i ustanowieniu finansowej podstawy przedsiębiorstwa, że jednak odpowiednie prace i rokowania są właśnie w ministerstwie kolei w toku i ministerstwo kolei stara się je „jak najrychlej" ukończyć. Natomiast budowa linii Sambor-Użok o długości 92 klm. ogólnym kosztem 14·5 miliona kor. w najbliższych tygodniach zostanie rozdaną.

Muszę następnie tę część wniosku posła Breitera, która do tego zmierza, aby rząd spowodować do wystąpienia wobec poszczególnych urzędników, stanowczo odeprzeć. Przy tej sposobności czuję się jednak w obowiązku tu otwarcie wypowiedzieć, że p. namiestnik hr. Piniński w tym wypadku postąpił zupełnie sprawiedliwie i odpowiednio do swych obowiązków. (Burzliwe protesty.)

Wkońcu chciałbym jeszcze podnieść, że nasz zarząd sprawiedliwości i nasza administracya przecież jest inna, aniżeli ją tu opisano. Sądzę, że my nie potrzebujemy się wstydzić przed innemi państwami, tylko nie powinniśmy się poniżać.

Hr. Wojciech **Dzieduszycki** wygłasza bałamutną mowę, w której broni rządu Pinińskiego i parafrazuje artykuły „Czasu" i „Narodówki".

Dr **Körber**: Wysoka Izbo! Nie chciałem omieszkać sposobności, aby podać jej do wiadomości właśnie otrzymane telegraficzne doniesienie, według którego w ciągu dnia dzisiejszego nastąpiło zupełne porozumienie między delegatami robotników a pracodawcami. (Huczne brawa). Należy tylko wyrazić życzenie, aby umowa ta została przeprowadzoną i ten ubolewania godny strejk jak najrychlej ukończony.

Po przemowach posła tow. **Elderscha** i tow. **Pernerstorfera**, którzy polemizowali z Dzieduszyckim, przyczem ostatni zaatakował w dosadny i cięty sposób szlachtę galicyjską, przystąpiono do głosowania.

Poseł **Breiter** wnosi imienne głosowanie, które jednak odrzucono.

Następnie odrzucono oba wnioski nagłe posła Pernerstorfera i Breitera i przystąpiono do porządku dziennego: Dyskusya nad ustawą o ulgach podatkowych dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi. Przeprowadzono dyskusyę aż do wyboru mówców generalnych, poczem minister handlu odpowiedział na wniesioną wczoraj interpelacyę młodoczechów w sprawie onegdajszych zajść w Izbie handlowej ołomunieckiej.

Prezydent zapowiada, że termin następnego posiedzenia poda w drodze pisemnej.

Koniec posiedzenia o godz. 6 wieczorem.

Telegraf i telefon.

Pogrzeb górników.

Borysław, 5 czerwca. Z powodu pogrzebu żandarmerya z całego powiatu była skonsygnowana w mieście. Po pogrzebie wrócili robotnicy w tłumnym pochodzie śpiewając „Czerwony sztandar". Spokój panował wzorowy. Uroczystość pogrzebowa ukończyła się o godz. $9\frac{1}{2}$ wieczór.

Strejk na technice lwowskiej.

Lwów, 5 czerwca. Dziś odbyło się poufne posiedzenie grona profesorów i delegatów słuchaczów politechniki. Obradowano nad sposobami, jak możnaby zażegnać strejk na politechnice. Obrady nie dały żadnych rezultatów. Jutro ma się odbyć poufne zebranie studentów, na którem omawiane będą wnioski, poruszone na dzisiejszem poufnem zebraniu. O ile można sądzić z usposobienia techników strejk nie będzie zażegnany.

Pożyczki przemysłowe.

Lwów, 5 czerwca. Krajowa komisya przemysłowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła z funduszu przemysłowego udzielić następujące pożyczki: Spółce tkackiej w Rychwałdzie 3.000 K; Spółce szewców Próchniku 3.000 K z zastrzeżeniem dalszej pożyczki w tej samej wysokości; jednej z fabryk stolarskich w Krakowie 30.000 K; jednej pracowni ślusarskiej w Stryju 20.000 K; przedsiębiorstwu fabrycznemu suchych pieczywek i pierników 15.000 K; fabryce farb do malowania pod Krakowem 12.000 K; przedsiębiorstwu tkackiemu w Błażowej 5.000 K.

Dymisya ministra Rezeka?

Wiedeń, 5 czerwca. Minister dla Czech dr. Rezek, bawiący od kilku dni w Kalteulentgeben, odbył wczoraj konferencyę z posłem drem Heroldem. Wedle krążącej w kołach parlamentarnych pogłoski, konferencya ta stoi w związku z zamiarem dymisyi dra Rezeka.

Katastrofy w Gniewinie.

Mosty (Brüx), 5 czerwca. Wczoraj przed południem z szybu „Jupiter", w odległości 580 metrów od szybu wchodowego, wydobyto znowu 5 trupów górników, zabitych w czasie wielkiej katastrofy. Na zwłokach znaleziono liczne rany i poszarpane ubranie, co świadczy o tem, iż nieszczęśliwcy rzucani byli przez falę wody na wszystkie strony.

Krwawa bójka.

Preszburg, 5 czerwca. Z Wartburga donoszą, że ubiegłej nocy przyszło tam do bójki między włościanami narodowości węgierskiej a słowackiej. Włościanie bili się nożami. Zanim przybyła zarekwirowana żandarmerya, 2 włościan odniosło rany śmiertelne, 2 zaś ciężkie.

Międzynarodowy kongres robotników tkackich.

Zurych, 5 czerwca. Wczoraj rozpoczął tutaj obrady międzynarodowy kongres robotników tkackich. Na początku obrad przyjęto uchwałę, wykluczającą chrześcijańsko-socyalne stowarzyszenia zawodowe od udziału w przyszłych kongresach. Spowodowało to opuszczenie sali przez delegatów chrześcijańsko-socyalnych. Następnie po długiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się zniesienia pracy nocnej i dodatkowej, oraz spoczynku już od soboty popołudnia.

Pokój w południowej Afryce.

Londyn, 5 czerwca. Izba gmin przyjęła bil o pożyczce w trzeciem czytaniu 216 głosami przeciw 49. Lord skarbu Hicksbeach zaznaczył, iż od chwili, w której przedkładał budżet, sytuacya znacznie się polepszyła.

Wybuch wulkanu. 75 trupów.

Nowy Jork, 5 czerwca. „New York Herald" donosi z Valparaiso, według depeszy z Lapas nastąpił w okręgu Hryko wybuch wulkanu, który zniszczył dwie wsie, przyczem 75 osób zginęło.

Zgromadzenie poufne krawców i krawczyń damskich odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 10 rano w Stowarzyszeniu zawodowem robotników krawieckich w Krakowie, Mikołajska 16, II. piętro.

Lwow. Stowarzyszenie zawodowe robotników introligatorskich i t. p zawiadamia o zmianie lokalu, który obecnie znajduje się przy ul Blacharskiej 5, I. piętro.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412